

OKRĘGOWY URZĄD KULTURY  
WARSZAWA

# POLSKA SZTUKA LUDOWA

ROK II KWIECIEŃ — MAJ 1948 Nr 4 — 5

REDAGUJE ZESPÓŁ KIEROWNIKÓW SEKCJI  
PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU BADANIA  
SZTUKI LUDOWEJ \* REDAKTOR NACZEL-  
NY JÓZEF GRABOWSKI \* WYDAWCA PAŃ-  
STWOWY INSTYTUT BADANIA SZTUKI  
LUDOWEJ \* KIEROWNICZKA SEKCJI WY-  
DAWNICZEJ BARBARA SUCHODOLSKA \*  
OKŁADKA I UKŁAD GRAFICZNY CZESŁAW  
WIELHORSKI \* KLISZE: PAŃSTWOWE WAR-  
SZAWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE \* TŁO-  
CZONO W DRUKARNI MINISTERSTWA SPRA-  
WIEDLIWOŚCI W WARSZAWIE POD KIE-  
RUNKIEM TADEUSZA GALEWSKIEGO \* RE-  
DAKCJA I ADMINISTRACJA: MINISTERSTWO  
KULTURY I SZTUKI, PAŃSTWOWY INSTY-  
TUT BADANIA SZTUKI LUDOWEJ W-WA,  
RAKOWIECKA 4 A



# POLSKA SZTUKA LUDOWA

MIESIĘCZNIK ORGAN PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU BADANIA SZTUKI LUDOWEJ

ПОЛЬСКОЕ НАРОДНОЕ ИСКУССТВО

Ежемесячный журнал

L'ART POPULAIRE POLONAIS

REVUE MENSUELLE

POLISH PEASANT ART

MONTHLY REVUE

T R E Ś Ć

Numer podwójny poświęcony wystawie  
SZTUKA LUDOWA MAZUR I WARMII  
opracował JÓZEF GRABOWSKI

WSTĘP — TKANINA — CERAMIKA — RZEŻBA  
— SPRZĘT ZDOBIONY — SPIS RYCIN —

ROK II

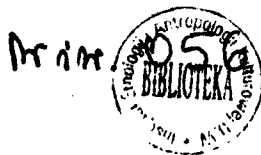
KWIECIEŃ — MAJ

1948

Nr 4-5

Kilka numerów bieżących naszego pisma będzie posiadać inny charakter niż dotychczasowe. Zniknie z nich chwilowo różnorodność tematów, obejmujących swym zakresem całokształt spraw poznawczych sztuki ludowej. Cała treść połączonych numerów dotyczy będzie tylko jednej grupy zagadnień, wylaniającej się w związku z dwiema wystawami: „Sztuki Ludowej Mazur i Warmii” otwartej w lutym roku bieżącego w Olsztynie — omówieniu której poświęcony zostanie 4 i 5-ty numer „Polskiej Sztuki Ludowej” — oraz krakowskiej wystawie „Sztuka ludowa w Polsce” (malarstwo, rzeźba, grafika), przesłanej następnie do Łodzi i Sopotu. Materiał dotyczący tej drugiej wystawy obejmuje trzy dalsze numery naszego pisma, które zostaną wydane w sierpniu. Tego rodzaju komasacja została nam podyktowana koniecznością utrwalenia rezultatu tych wystaw, bardzo ważnych dla poznania naszej sztuki ludowej. Pobieżne chociażby ich scharakteryzowanie, połączone z reprodukcją ważniejszych eksponatów nie dałoby się pomieścić żadną miarą w ramach nie tylko przeciętnego naszego artykułu, ale nawet całego miesięcznika. Z tych względów postanowiliśmy poświęcić im w całości kilka numerów, po czym, oczywiście, wrócimy do poprzedniego układu.

R E D A K C J A



Mało jest wystaw o takim znaczeniu odkrywczym, jakie wykazała wystawa sztuki ludowej na Mazurach i Warmii, otwarta w lutym w Olsztynie. Została ona zainicjowana oraz zorganizowana przez wieloletniego badacza i miłośnika tej sztuki, obecnie kierownika Muzeum, Hieronima Skurpskiego.

Znaczenie jej tymbardziej się uwydatni, gdy zważymy, że Niemcy, rozumiejąc, że kultura ludowa tego terenu świadczy o jego istocie i przynależności narodowej, nie tylko nie starali się o pokazanie jej światu, ale dążyli do umniejszenia jej wartości, tam gdzie o niej musieli mówić. Odkrywczy charakter wystawy został z góry już założony przez jej organizatora, jak tego dowodzą następujące zdania, wyjęte ze wstępu do katalogu:

„Uczonemu ułatwi ona powiązanie tego bezwątpienia polskiego regionu z innymi dzielnicami Polski, oraz ułatwi wcielenie jego ogniw w łańcuch twórczości całego kraju. Miłośnik natomiast znajdzie tu zespół przeważnie nieznanych, a swoistych form, barw i treści. Przeciętny widz odkryje łączność eksponowanych tu obiektów, z rezultatami istniejącymi jeszcze w terenie“...

„Wystawa niniejsza wykazuje dobitnie, że zdobnictwo i sztuka na Mazurach, to bogata i różnorodna dziedzina, wbrew niemieckim głosom (Clasen i inni) obstających przy jej ubóstwie“).

Trzeba przyznać, że wszystkie te zadania wystawa spełnia, przy czym na pierwszy plan wysuwają się: poznanie „nieznanych, a swoistych form, barw i treści“, a dalej łączność ich z innymi regionami Polski, głównie z sąsiednimi Kurpiami.

Dla zrozumienia charakteru tej wystawy należy przytoczyć jeszcze dwie cytaty z jej katalogu:

„Oto stają przed nami fragmenty i skrawki wyrwane z całokształtu stanowiącego życie ludu na Mazurach i Warmii“ — pisze w słowie wstępnym dr. M. Znamierowska - Prüfferowa. Organizator zaś wystawy dodaje: „Zrezygnowano świadomie z jakieg-

okolwiek pokazu o charakterze syntetycznym i wyczerpującym dane zagadnienie, nawet w obrębie wąskiego działu“. Wystawa olsztyńska nie jest więc pełnym obrazem tamtejszej sztuki ludowej, ale tylko jego zarysem, a więc tym samym postawieniem zadania poznania tej sztuki w całej jej rozciągłości i głębokości. Trzeba sobie do tego zdać sprawę, że zarówno materiał wystawy, jak i to, co znajduje się dzisiaj w terenie, to resztki, świadczące tylko o tamtejszej bujnej sztuce ludowej, której bogactwo starła wojna, wraz z większością autochtonicznej ludności. Tym więcej są one dla nas cenniejsze, a znaczenie ich da się porównać do legendarnych ocalałych ksiąg Sybilly. Nie trzeba jednak mniemać, że materiał wystawy reprezentuje wszystko, co jeszcze pozostało. Przeczą temu, na przykład, badania terenowe dotyczące tkaniny, prowadzone obecnie przez Teodorę Modzelewską. Wykazują one dowodnie, że w tym najważniejszym i najbardziej odkrywczym dziale wystawy istnieją ogromne luki, które da się obecnie uzupełnić, nawet bez większych trudności.

Wychodząc z charakteru i właściwości wystawy olsztyńskiej chcę użyć jej materiału jako podstawy do zarysowania problematyki poznania sztuki ludowej mazurskiej. Trudno, bowiem, na podstawie wystawy zrobić sobie pogląd o jej całokształcie, chociaż pokaz olsztyński jest niewątpliwie pierwszym wybiciem okna na ten nieznaną nam dotąd świat. Pierwsze w nim miejsce, co do powszechności, zajmuje tkanina zdobna, zwana w powiecie mrągowskim „płachtą“<sup>2)</sup>). Jak można przypuszczać z relacji H. Skurpskiego nie było dotąd o niej żadnej wzmianki — przynajmniej książkowej — w literaturze niemieckiej, a także polskiej. A przecież ona sama jedna stanowi dostatecznie bogaty, różnorodny i o odrębnych postaciach artystycznych, świat sztuki ludowej, któremu warto poświęcić wiele uwagi, zwłaszcza, że wykazuje on dużo pokrewieństwa — a w niektórych formach i tożsamości — z tkaniną ludową kurpiowską, podlaską czy też rozpowszechnioną na Litwie.

Zbadanie tkaniny mazurskiej jest koniecznym ogniwem prac nad ustaleniem wartości i charakteru tkaniny zdobnej w północno-wschodniej części Polski. Już to, co wydobyla wystawa, wskazuje, że na północy mamy do czynienia, w dziedzinie tkaniny zdobnej, ze zjawiskiem jednej wielkiej grupy, o rozmaitych odmianach lokalnych, których źródło — kto wie — czy nie stanowią właśnie Mazury, przynajmniej po tej stronie Bałtyku.

A nie mające sobie równych — kafle mazurskie! Istniejąca dotąd literatura niemiecka i polska — zresztą bardzo uboga i ściągająca się do wzmianek w większych opracowaniach i artykułach w ogólnych czasopismach — prawie nie dostrzegła ich wartości artystycznej, ograniczając się do danych historycznych, technicznych i zanotowania ciekawych napisów obyczajowych. Kafle mazurskie to świat sztuki, który trzeba odkryć w najistotniejszych ich wartościach i wcielić do skarbów polskiej sztuki ludowej, jako jeden z najwspanialszych jej klejnotów, jakim zastąpić możemy z powodzeniem dawną majolikę pokucką. Wystawa olsztyńska pokazała je nam w dużym wachlarzu form, w obiektach oryginalnych albo też fotografiach kafli, których pierwotzory wmurowano w Muzeum w Szczytnie w dwa piece, złożone z najrozmaitszych odmian.

Trzeci najciekawszy dział sztuki mazurskiej stanowi rzeźba figuralna. Przez swój wyraźny styl ludowy jest ona pewną niespodzianką, gdyż, sądząc po jakości rzeźby na Kaszubach, spodziewać się było można raczej ulegania wpływowi sztuki kościelnej, niż oryginalnej twórczości. Za lokalną cechą tej rzeźby

uznać można, między innymi, używanie jako tworzywa drzewa sosnowego, którego słoje dają w rzeźbach ciekawe efekty estetyczne.

Nie mniej interesujące są również zdobione sprzęty codziennego użytku, jak skrzynie i szafy malowane, krzesła wyplatane ze słomy, analogiczne do kurpiowskich, wreszcie ceramika, która, obok dwojaków o swoistych cechach, posiada garnki dymione, o ornamentyce analogicznej do wyrobów polskich, lub poleskich. Nie bez ludowego charakteru w formie są również wyroby kute z żelaza, stojące jednakże najczęściej na pograniczu sztuki ludowej i warsztatowej miejskiej, do której należałoby stosować określenie cechowej.

Zamykając na tym ogólne uwagi o wystawie w Olsztynie przejdę z kolei do rozpatrzenia jej materiału z punktu widzenia poznawczo-artystycznego. W następujących w dalszym ciągu szkicach będę starał się zarysować przede wszystkim odrębności grupowe, nie przesądzając tego czy wynikają one z różnic lokalnych lub czasowych, względnie czy są wykładnikiem silniejszej indywidualności ich twórców. Obok tego będę usiłował wydobyc to wszystko, co łączy je, w naturalny sposób, w większe zespoły i nadaje im charakter stylu lokalnego. Ponadto dążeniem moim będzie wytyczyć kierunki dalszych poszukiwań przez wykazanie luk w wystawowym zespole i podkreślanie wyłaniających się problemów. Ostatnim i najmilszym obowiązkiem będzie, mówiąc słowami twórcy wystawy, wiązanie „tego bezwątpienia polskiego regionu z innymi dzielnicami Polski“.